Nr. 157. Należytość pocztowa opłacana gotówką. Lwów, niedziela 17 lipca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORG... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareli. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Naczelnik Państ. zapowiada ustąpienie!

Prowokacyjna kandydatura Korfantego.

Naczelnik P. zrzekł się inicyatywy utworzenia rządu.

Skutki występnej roboty reakcyi.

WARSZAWA, 14. 7. (Pat.) O godz. 1'45 w nocy szef kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa p. Stanisław Car wyjechał z Belwederu celem doręczenia marszałkowi sejmu pisma odręcznego Naczelni kaPaństwa następującej treści:

Do Pana Marszałka Sejmu ustawodawczego: Nawiązując do pisma p. Marszałka z 11. lipca 1922. oświadczam, iż wobec tego, że podjęta przezemnie w dniu dzisiejszym próba doprowadzenia do kompromisu stronnictw sejmowych nie dała wyników **zrzekam się inicyatywy w sprawie utworzenia nowego rządu.**

Warszawa Belweder 13. lipca 1922 Naczelnik Państwa podpisany Józef Piłsudski.

Prowokacyjna kandydatura Korfantego.

WARSZAWA, 14. lipca (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi Głównej Marszałek na wstępie wyjaśnił, że w Sejmie naszym tak samo jak w innych parlamentach może poseł z reguły tylko osobiście składać deklaracye. Jedynie przy wyborze komisyi dopuszczalne jest zastępstwo przez grupę poselską. Przynależność posła do pewnej grupy konstatowano dotychczas jednostronnem oświadczeniem przewodniczącego klubu z zastrzeżeniem prawa protestu ze strony interesowanego posła. Uchwała o Komisyi Głównej wprowadziła tylko tę zmianę, że dopuszcza także zastępstwo posłów nie będących członkami klubów. Już na pierwszem posiedzeniu Komisyi Głównej skonstatowano, że przynależność posłów do klubu stanowi generalną plenipotencyę dla prezydyów klubów do dawania deklaracyi w imieniu posła, podczas gdy zastępstwo posła stojącego poza klubem wymaga specyalnej plenipotencyi.

Następnie odczytał Marszałek list przewodniczącego delegacyi polskiej do spraw repatryacyi, donoszący, że na wniosek delegacyi Komisya mieszana uchwaliła sprawdzenie kwestyi aktów zejścia śp. Chaniewskiego na miejscu w Smoleńsku przez przedstawicieli obydwu delegacyi. Potwierdzenie aktu zejścia już nadeszło. Wobec tego śmierć śp. Chaniewskiego nie ulega wątpliwości.

Dalej zawiadomił Marszałek, że posłowie, którzy wystąpili z NPR, wraz z posłem Wichlińskim utworzyli **niezależną grupę robotniczą** reprezentowaną na Komisyi przez pos. Zagórskiego. Wreszcie odczytał Marszałek list Naczelnika Państwa do Marszałka o zrzeczeniu się inicyatywy desygnowania premiera.

Po przemówieniu Marszałka, pos. **Rosset** w imieniu stronnictw, które odmówiły zaufania prez. Śliwińskiemu postawił na prezydenta ministrów kandydaturę p. **Wojciecha Korfantego.**

Pos. **Barlicki** oświadcza, że klub jego uważa **kandydaturę pos. Korfantego za prowokacyjną, bojową i reakcyjną.** Wysuwając tę kandydaturę rzuciły stronnictwa prawicy i centrum rękawicę lewicy. W końcu przypomina, że wysuwana przez lewicę kandydatura Śliwińskiego bynajmniej nie miała charakteru bojowego.

Pos. Rataj zaznacza, że dziś w okresie przedwyborczym koniecznym jest rząd, któryby przy jasnej linii, nie miał jednak wyraźnych kantów i nie powiększał ogólnego rozjątrzenia. Rząd Śliwińskiego niewątpliwie nie był „kanciastym". Rząd Korfantego, a przedewszystkiem on sam nie będzie miał tej najważniejszej cechy, dlatego i dla stronnictwa mowcy jest kandydatura Korfantego prowokacyą.

Pos. **Woźnicki** nazywa kandydaturę pos. Korfantego jako człowieka gwałtownego i nie przebierającego w środkach nieodpowiednią. — Gdy przyjdzie do bliższego omówienia działalności p. Korfantego na Śląsku, to okaże się, że **dopuszczał się on tam wystąpień takich,** jakichbyśmy nie chcieli widzieć w Polsce w okresie gdy ona wskutek wyborów będzie się znajdowała niejako w stanie choroby. Mowca przypomina, że pierwsze wystąpienia pos. Korfantego w Sejmie wywołało zawsze burzę protestów i zapowiada Korfantemu, jako przyszłemu prezydentowi gabinetu **najostrzejszą walkę ze strony swego klubu.**

Pos. **Chądzyński** (NPR) dowodził że Korfanty, który ma zasługi na G. Śląsku w okresie budzenia się ruchu narodowego, **zdradził następnie ten ruch,** sprzedając swoją gazetę Napieralskiemu na rzecz centrum katolickiego. **Nieprzyzwoitością jest jeżeli przyszły premier sam zabiega o swą kandydaturę.** Pos. Korfanty w rozmowach swoich zwracał się do NPR. z tem, że gotów jest przyjąć propozycyę prawicy, jeżeli NPR. poprze go. Poradzono mu jednak prywatnie żeby ze względu na zaostrzoną sytuacyę raczej swej kandydatury nie stawiał i zaapelowano do niego, ażeby się w sposób patryotyczny usunął.

Zwolennicy Korfantego w N. P. R. próbowali następnie nakłonić członków swego klubu do głosowania za nim, a gdy się to nie udało opuścili klub. A więc Korfanty nie mając jeszcze władzy, „nie cofnął się przed rozbijaniem stronnictw, co daje pewną miarę tego, co będzie robił p. Korfanty, gdy będzie miał władzę. Nie daje on gwarancyi, że nie nadużyje tej władzy aby zaburzyć spokój w państwie, i że przeprowadzi wybory bezstronnie. Oto jakich sposobów użyto aby forsować jego kandydaturę W „Gazecie Porannej" i w „Kuryerze Warszawskim" ukazała się rzekoma uchwała Zarządu N. P. R. na G. Śląsku, potępiająca taktykę klubu posel-

Tworzenie rządu.

(Korespondencya „Dziennika Ludowego").

WARSZAWA, 13. lipca.

Szósty tydzień mija od dnia dymisyi gabinetu Ponikowskiego i dotąd rządu niema i przesilenie trwa. Właściwie rząd już był, ministrowie objęli teki, lecz z woli „języczka u wagi" klubu kapeków rząd Artura Śliwińskiego po trzech dniach istnienia musiał podać się do dymisyi.

Początkowo na Komigłowie (czytaj Komisyi Głównej, a nie „komicznej głowie") Kapeki podali swe głosy za Śliwińskim, ale potem gdy hr. Baworowskiemu zaczęto w Klubie Myśliwskim „czynić wstręty" z racyi tego, że popiera „rewolucyjny" gabinet Śliwińskiego — zmienili front i wraz z głosami enpeerowców, co się wyłamali z pod dyscypliny klubowej, obalili ten rząd.

Prawica zrobiła wszystko, aby Śliwińskiego obalić. A więc pisali mu, że łatwiej jest napisać książkę niż stworzyć gabinet. Pan Nowaczyński z „Rzpltej", któremu obito twarz tylko z jednej strony — bagatelizował postać Śliwińskiego, nazywając go „Artiurkiem". Zaś pan Dubanowicz profesor lubelskiego uniwersytetu, cytujący podczas rozpraw „cytaty" z Mickiewicza, częstokroć pochodzące „od Słowackiego", wprost zwracał się na plenum do siedzącego w loży prezydenta „jak panu nie wstyd tu siedzieć?"

Słowem poczęli go „wstydzić", wymyślać, dyskredytować i t. d., rozwodząc jednocześnie „płacze Jeremiaszowe" po „jedynym" panu Skirmuncie jako też po niemniej jedynym niezastąpionym panu Michalskim, co to „żelazną miotłą" czyścił skarb polski od wszlakiego śmiecia....

Straszliwy gwałt podniosła prawica z racyi tego, że Śliwiński w expose swojem, z miejsca, bez skrupułów, wytknął błędy naszej polityce finansowej, którą „monopolizował" po kanclersku p. Michalski. Pytano: jak mógł? To bodaj najwięcej oburzyło i „obraziło" kapeków, których nie mogły przekonać okrzyki posła Rataja, że „rząd musi mówić prawdę".

Obaliwszy Śliwińskiego kilkoma (siedmiu) głosami, które powiększyli czterej enpeerowcy, prawica tryumfuje, piejąc hymny na cześć „prawdziwej większości".

Jednocześnie oświadcza „urbi et orbi", że rząd natychmiast utworzy, że już premiera ma, lecz ze względów na „dobro ojczyzny" imię jego wraz z nazwiskiem głęboko konspiruje. Konspiruje do tego stopnia, że narady przeniosła ze sejmu do mieszkań prywatnych, a tymczasem po kuluarach krążą pogłoski o panu Płucińskim, (którego pan marszałek oddawna faworyzuje) a nawet o „ostatecznym atucie" czyli o panu Korfantym...

Ciekawe jest zachowanie się prasy prawicowej. Liczyła ona denerwująco rozmyślnie każdy dzień przesilenia, zapisując to wszystko

na niekorzyść osobistą Piłsudskiego. Teraz, gdy prawica zaczyna „sterować" — rozmaite Kuriery zalecają środki „na wstrzymanie": nie śpieszcie się z bólami, bo teraz „my wybieramy".

Ażeby wygrać na czasie ojcowie narodu postanowili na Komisyi Głównej (wczoraj) zwrócić się „dla przyzwoitości" do Nacz. Państwa z zapytaniem, czy przypadkiem nie zrzeka się inicyatywy... Pan Dubanowicz tłómaczył ten krok koniecznością uniknięcia „niejasności"..., ale tym razem prawica „nie policzy" dalszych dni zwłoki jako uwłaczających powadze chwili.

Gdy to piszę zw. posłów socyalistycznych na tylko co odbytem posiedzeniu powziął uchwałę, w myśl której socyaliści nie wezmą udziału w tworzeniu „nowego rządu" i całą odpowiedzialność za obalenie tamtego składają na prawicę. Jest to wyraźne i słuszne stanowisko, które każdy robotnik potrafi zrozumieć i ocenić.

Jest rzeczą jasną, o jaki rząd chodzi prawicy, tej prawicy, która obawiała się o „czystość" wyborów przy Śliwińskim, lękała się „kredytów wojennych" i innych „lewych" poczynań, mimo, że p. Śliwiński wcale nie mógł być reprezentantem rządu chłopsko-robotniczego, t. j. takiego, któryby rzeczywiście musiał radzić radykalniej, niż panowie Skulscy, Ponikowscy czy Przanowscy...

Tworzenie rządu zakrawa na tragi-operetkę. Dlatego to p. Dubanowicz mógł stawiać poza innemi pytaniami pytanie: „czy lepiej kiedy jest król, czy też, gdy go niema?"

Oczywiściej najlepiej jest, gdy jest Nacyonal-Demagogja, która za wszelką cenę chce rządzić Polską według recept Lutosławskich i Czerniewskich... twórców reform na rzecz obszarników, kamieniczników, kapitalistów wszelkich gatunków...

Endecya dumna jest z przewagi głosów, które ściaga ze wszech stron do tego stopnia, że n. p. Paderewski z Kalifornii telegraficznie upoważnia p. Dubanowicza do „głosowania". Nawet nieboszczyków endeckich zaczęto wliczać w poczet głosujących. Poseł Chaniewski, który według wiadomości urzędowych, dawno już umarł, został wczoraj na „Komigłowie" zaliczony w poczet żywych i żyjących. Zatem cuda wskrzeszeń piotrowinowych w sejmie są na porządku dziennym.

Zobaczymy co będzie. W każdymbądź razie jest rzeczą pewną, że rząd stwarzany przez prawicę nie może znaleźć poparcia wśród mas robotniczych, wśród szczerej demokracyi. Paskarze, spekulanci, hyjeny społeczne, obszarnicy, bankiery, słowem wszyscy nadmierni zjadacze polskiego chleba mogą się cieszyć: wskazówka głowna idzie na prawo, co bynajmniej nie znaczy, abyśmy byli w przededniu pogody polityczno-ekonomicznej.

T. D.

—•••—

Dalsza rozprawa nad ordynacyą wyborczą.

WARSZAWA, 14. 7. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyły się dalsze rozprawy nad ustawą o ordynacyi wyborczej, poczem dyskusyę odroczono do wtorku.

Następnie uchwalono nowelę do ustawy o podatku od wzbogacenia się, przez nabycie ruchomości i spłatę długów hipotecznych.

Pozatem odesłano do komisyi wnioski nagle, między innymi wniosek PSL. w sprawie ustalenia relacyi marki polskiej do przyszłej polskiej waluty.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 6-tej. Na porządku dziennym dalszy ciąg trzeciego czytania i ewentualne głosowanie nad ordynacyą wyborczą.

—•••—

skiego, a wypowiadająca się za pos. Korfantym. Zdarzyło się, że w tym samym dniu był w Warszawie prezes Zarządu N. P. R. na G. Śląsku p. Roguszczak. Przyspieszył on swój powrót na G. Śląsk, ażeby wyjaśnić sprawę i dziś nadesłał depeszę, w której nazywa tę rzekomą uchwałę **wierutnem kłamstwem**. Oto w jaki sposób torowano drogę pos. Korfantemu.

Pos. **Daszyński** powiada, że Korfanty ma jedną wielką zaletę. Co do jego moralności niema dwu zdań. Jest to człowiek o bogatem życiu, **który nie pogardzał dochodami z nikąd**. Istnieją dokumenty stwierdzające, że pobierał on pieniądze z tej organizacyi, na którą napadał z całą furyą, i że brał pieniądze z funduszu propagandowego od Erzbergera prawej ręki Bethmanna Hollwega. Mowca oświadcza, że ma **świadków 4 ministrów polskich**, wobec których oficer polski oświadczył, że Korfanty dał mu rozkaz **zabicia kolegi posła**. Pos. Korfanty ma więc jednolitą opinię moralności. To jest jego wielką siłą,

ale byłoby nieszczęściem dla Polski, gdyby takiemu człowiekowi dać władzę.

Byłoby to prowokacyą i wywołaniem strasznych walk cywilnych i rękawicą rzuconą olbrzymiej większości społeczeństwa. Każde dziecko wie, że Korfanty przy wyborach nie cofnie się przed niczem, a sfałszowanie wyborów Polski nie uspokoi, lecz zwichrzy do gruntu.

Pos. **Stapiński** dowodzi, że powołanie na premiera Korfantego jest zapowiedzią największych klęsk.

Po przemówieniach posłów **Małowieskiego** (Rady lud.), **Grynbauma** (Zjedn. Żyd.), **Hasbacha** (Klub pos. niem.) i **Hipolita Śliwińskiego**, którzy oświadczyli się przeciw kandydaturze Korfantego, przystąpiono do głosowania.

Za kandydaturą Korfantego oświadczyły się następujące kluby: ZLN. przez pos. Głąbińskiego 81 głosów, NZL. przez Skulskiego 46, Narod. chrześc. Klub rob. przez Czerniewskiego 26, nar. chrz. str. lud. 26, przez Dubanowicza (licząc z Paderewskim, Dębińskim i Korfantym), Zjednoczenie mieszcz. przez Rosseta 12, (wraz z pos. Świniarskim), KPK. 16, str. kat. lud. 7, niezależna grupa rob. Zagórskiego 5 **razem** 219.

Przeciw kandydaturze oświadczyły się: P. P. S. przez Barlickiego 34, P. S. L. przez Rataja 90. Wyzwolenie przez Woźnickiego 24, P. S. L. lewica przez Stapińskiego 10, Rady lud. przez Małowieskiego 5, grupa Śliwińskiego 5, Zjedn. niem. 7, Zjedn. Żyd. 10 NPR. 21, razem 206.

Marszałek stwierdza, że za kandydaturą **oświadczyło się w ten sposób 219 posłów, przeciwko kandydaturze 206** i oznajmia, że wynik ten poda do wiadomości Naczelnikowi Państwa i Korfantemu.

Naczelnik Państwa zapowiada rezygnacyę ze swego stanowiska.

WARSZAWA. 14 lipca. (Pat.) Dzisiaj o godz. 18.15 wysłał Naczelnik Państwa do Marszałka Sejmu następujące pismo: Rzeczpospolita Polska, Naczelnik Państwa. Do Pana Marszałka Sejmu ustawodawczego. W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia dzisiejszego oświadczam, że nie wchodząc w meritum sprawy ani co do osoby, ani co do możliwych wyników pracy p. Wojciecha Korfantego, desygnowanego przez Komisyę Główną na premiera, nie mogę wziąć udziału w tej jego pracy, gdyż po nieudanej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, przeczyłoby to mojemu poglądowi na sytuacyę wewnętrzną państwa i memu poczuciu obowiązku jako Naczelnika Państwa w tym stanie rzeczy, jaki się obecnie wytworzył. Wobec tego nie chcąc w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczam, że **będę jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd mój złożyć.**

WARSZAWA, Belweder 14. lipca 1922. Naczelnik Państwa Piłsudski.

—•••—

Korfanty przystępuje do tworzenia gabinetu.

WARSZAWA, 14. 7. (Pat.) O godz. 20'15 Kancelarya Cywilna Naczelnika Państwa otrzymała od p. Wojciecha Korfantego pismo adresowane do p. Naczelnika Państwa następującej treści: Panie Naczelniku Państwa. Po zastanowieniu się nad położeniem i po naradzeniu się klubów sejmowych, które w Komisyi Głównej opowiedziały się za moją kandydaturą przystępuję do tworzenia gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę. Łączę wyrazy czci i poważania. Wojciech Korfanty.

WARSZAWA, 14. 7. (tel. wł.) Korfanty dalej zabiega o sformowanie rządu. Planuje on następujący rozdział tek. Min. spraw zagr. Płuciński, spraw wewn. dotychcz. min. Kamieński, sprawiedl. Panek prezes sądu okręgowego w Krakowie, rolnictwa prof. Nowak, pracy i opieki społ. Wachowiak, Skarbu Jastrzębski, robót publicznych Kucharski, b. min. dzieln. pruskiej, oświaty Chłamtacz.

Także owych 5 secesyonistów z N. P. R. mą dostać tekę w nagrodę za swą zdradę.

Metody p. Korfantego.

WARSZAWA 14 lipca. (tel. wł.) Korfanty wróciwszy do Sejmu, **zatail przed posłami, że Naczelnik Państwa nie chce z nim współpracować.**

To też wiadomość o liście Naczelnika Państwa wywołała wśród posłów **konsternacyę**, szczególnie wśród KaPeKów, którzy za namową Federowicza i Baworowskiego wzmocnili prawicę.

Większość 13 głosów, które Korfanty otrzymał na Komisyi Głównej już zaczyna się kruszyć. Posłowie Kamieniecki i Rolla ustąpili z Nar. Zjedn. lud. nie godząc się na kandydaturę Korfantego.

W kuluarach sejmowych krążyły pogłoski, że b. min. poczt p. Stesłowicz, który należy równocześnie do K. P. K. i do Unii narodowej polskiej ma być z unii wykluczony.

Endecko-komunistyczna agitacya przeciw Polsce.

PARYŻ, 10. lipca 1922.

Narodowa demokracya ma powody do radości, bo jej sojusznica w szkalowaniu polskiej demokracyi, neo-komunistyczna „Humanite", poświęciła ogromne szpalty „Imperyalistycznej Polsce". Mamy tam przedewszystkiem korespondencyę z Pragi czeskiej z 29 czerwca o przesileniu ministeryalnem, choć spóźniona, ale „Humanite" chętnie ją wydrukowała, bo znajdują się w niej takie np. kwiatki, że Piłsudski dał dymisyę panu Ponikowskiemu dlatego, że ten nie chciał prowadzić polityki antysowieckiej, że burżuazya polska chce pokoju z Rosyą, bo potrzebne jest jej powiększenie produkcyi w kraju dla zbytu w Rosyi i dlatego chce przeszkodzić napoleońskim planom Piłsudskiego, nakreślonym przez imperyalistów francuskich. Sługami Piłsudskiego są ci słynni socyaliści polscy, alianci rosyjskich rodyalrewolucyonistów. Sytuacya jest naciągnięta i myślą tu o rozpędzeniu sejmu. Wobec tego, że wybory zwróciłyby się przeciw Piłsudskiemu, ten ostatni chciałby ogłosić dyktaturę militarną i prowadzić dalej politykę antyrosyjską".

Ten stek kłamstw został przesłany z Warszawy do „Vorwärts'u, następnie do Pragi, z Pragi do Paryża, a jak widzicie, jest to poprostu przedruk insynuacyi z pism endeckich, któremi posługują się skwapliwie komuniści (dodając tylko bolszewicki sos antypolski), a nawzajem komunistycznemi insynuacyami, skierowanemi przeciw polskiej demokracyi, posługują się chętnie nacyonaliści zagraniczni, informowani przez polskich czarnosecińców („Libre Parole", „Action Française", „Echo National").

Drugi artykuł „Czy Polska przygotowuje wojnę", alarmuje czytelników 40 wojskowymi wagonami, które przeszły przez Lwów w stronę Czerniowiec i Ukrainy. W tych wagonach ma być amunicya i cztery polskie dywizye. Dalej p. E. pisze, że „wojska polskie, według dzienników lwowskich, koncentrują się na granicy rosyjsko-ukraińskiej i, jak donosi polska agencya telegraficzna (!) w ubiegły tygodniu miało przybyć do Warszawy 200 oficerów francuskich, którzy zostali inkorporowani do armii polskiej, aby pracować nad jej reorganizacyą". A to wszystko ma oznaczać, że Francya podpisała tajny traktat z Polską i Czechosłowacyą, że cała mała ententa jest na rozkazach Francyi i że nie jest niemożliwością, by Polska znów rozpoczęła kroki wojenne.

Po przeczytaniu tej wiadomości, w znacznym stopniu wyssanej z palca, natychmiast postanowiłem sprawdzić, jak wygląda w rzeczywistości sprawa 200 oficerów francuskich. Dowiedziałem się, że nietylko nie wysłano oficerów do Polski, ale wycofują tych, którzy jeszcze są w Polsce.

Cała ta partyjna a obrzydliwa agitacya endecko-komunistyczna

odbiła się za granicą dla Polski w sposób fatalny.

Upadek w ostatnich czasach marki polskiej znajduje jedyne wytłumaczenie w tem, że na giełdzie, w bankach i wogóle wszędzie mówi się o wystąpieniach wojennych Polski. Wszelkie większe kredyty dla Polski są wstrzymane. Spekulanci grają na zniżkę polskiej marki z powodu pogłosek wojennych, roznoszonych przez francuskie reakcyjne i komunistyczne dzienniki, które uwierzyły naszym endecko - komunistycznym zapewnieniom o przygotowującej się wojnie.

Niestety możemy to dowieść faktami, iż wielu życzliwych nam Francuzów z rozmaitych sfer na naszą kontragitacyę przeciw polskim szkodnikom społecznym odpowiadają, że „słyszą to z własnych ust Polaków".

Na szczęście endecy i bolszewicy nie zdobyli wszystkich placówek opinii publicznej.

Słyszałem anegdotę, nie wiem jak dalece prawdziwą, jakoby p. Stan. Grabski, gdy mu zwrócono uwagę, że źle się dzieje w niepodległej Polsce, miał odpowiedzieć: „Wytrzymaliśmy zabór rosyjski, niemiecki i austryacki, Pan Bóg da, że wytrzymamy i niepodległą Polskę".

Chodzi nie o wytrzymanie Polski niepodległej, ale już o jej utrzymanie, a do tego endecya ani w kraju ani za granicą niestety się nie przyczynia!

Zerwanie rokowań haskich?

HAGA, 14. 7. (Pat.) Zerwanie rokowań wydaje się być nieuniknionem, chyba że delegacya sowiecka zmieni w ostatniej chwili zasadniczo swe stanowisko, co jest mało prawdopodobnem. Dziś zadecydowała komisya dla spraw, kredytu, że wobec niedojścia do porozumienia **dalsze rokowania w kwestyi kredytu są bezcelowe.** Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie komisyi kredytowej przy udziale delegacyi sowieckiej dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacyi.

Na Ukrainie tyfus i cholera!

MOSKWA. 14. 7. (Pat.) Wedle danych komisaryatu zdrowia dla Ukrainy szerzy się tam epidemia tyfusu i cholery. W pierwszych 4 miesiącach zarejestrowano 42.888 tyfusu brzysznego, 137.888 tyfusu plamistego, 153.578 tyfusu powtórnego. Z nadejściem wiosny miejsce tyfusu zajęła **cholera, na którą umiera codziennie setki rodzin.** Obecnie zapada w południowej Ukrainie dziennie około 100 osób. **Epidemia zajęła również Mikołajewsk, Jekaterynosław, Połtawę, Kijów i Azowsk.**

NOWY KLUB W SEJMIE

WARSZAWA. 13 lipca. W dniu wczorajszym posłowie Zagórski, Weber i Nurek, którzy wystąpili z N. P. R. oraz b. członkowie chadecji p. Wichliński i Załęski, utworzyli nowy klub sejmowy, który nazwali Niezależnym Klubem Robotniczym.

Nie jest wykluczone, że do N. K. R. zgłosi również swój akces pos. b. npeerowiec, p. Świniarski, który na onegdajszem posiedzeniu komisyi głównej uprawnił do reprezentowania swego głosu przedstawiciela Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Nowy klub wobec tego liczyć będzie sześciu członków, a stronnictwa centrowo- prawicowe w ten sposób rozporządzać będą większością 220 głosów przeciwko 206.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE ROZPOCZNĄ SIĘ DZIŚ.

BERLIN, 14. 7. (Pat.) W związku z rozpoczynającymi się 15. bm. rokowaniami polsko niemieckimi pełnomocny minister Polski Dr. Jerzy Madeyski wyjechał do Warszawy wczoraj wieczorem.

ROZWIĄZANIE KOMISYI PLEBISCYTOWEJ NA G. ŚLĄSKU.

PARYŻ, 14. 7. (Pat.) Konferencya ambasadorów postanowiła rozwiązać wysoką komisyę plebiscytową na G. Śląsku, której władza wygasła. Konferencya przeprowadzi likwidacyę prac tej komisyi.

FELIKS ZASAŃSKI.

2

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

WSPOMNIENIA BOLIWY

pisane w dziesiątym roku po powrocie z domu niewoli czterdziestego roku nowej ery.

PRZEDMOWA.

Czuję się już starym i słabym...

Liczę wprawdzie nie wiele ponad sześćdziesiątą jesień życia i w zwykłych warunkach póżnego doczekałbym się wieku, lecz wyczerpała mię walka z przeklętem plemieniem wrogów człowieka...

Szczególnej łasce Opatrzności zawdzięczam, że jeszcze żyję po tem wszystkiem, co przecierpiałem i cierpię w ciągu długiego szeregu lat dziesiątek...

Atoli cóż znaczą bole osobiste wobec ogromu nieszczęścia, gnębiącego ludzkość od lat czterdziestu ?...

Dziwi mię, że istnieją jeszcze ludzie, którzy nie tracą nadziei, iż przecie kiedyś w przyszłości uda się człowiekowi zdobyć na nowo szczytne stanowisko pana ziemi i króla stworzenia!

Co do mnie — **zwątpiłem na wieki!**

Być może, moja niewiara jest skutkiem osobistych niepowodzeń i zawiedzionych nadziei...

Jednak, czyż mogę wierzyć w nasz tryumf, jako były uczestnik wojny obronnej, jeden z niewielu żyjących po dziś dzień znawców naszych tępicieli, długoletni ich niewolnik i **świadek naszych straszliwych klęsk, świadek minionej świetności i obecnej nędzy!...**

I nikt z pośród nas starych nie żywi marnych złudzeń!...

Wiemy, czem był człowiek — nie tak to dawne czasy — wiemy, czem jest obecnie...

Młodzi, co ujrzeli światło dzienne w niewoli, znają przeszłość jedynie z opowiadań rodziców i starców, którzy nieukojoną tęsknotą wiedzeni, z wnętrz ciemnych jaskiń i schronisk niedostępnych, w głębi puszcz leśnych ukrytych, do ruin miast ojców i dziadów święte odbywają pielgrzymki i tu dzieciom swym dawne opisują dzieje...

I wówczas młodzi w zadumie i podziwieniu na martwe spoglądają zwaliska, śnią o przeszłości, marzą o skruszeniu kajdan niewoli i zerwaniu pęt, co skrępowały bezlitośnie rozwój ludzkości i cofnęły ją wstecz o lat tysiące...

I tak patrząc własnemi oczyma na żałosne szczątki dawnej chwały, biedna młodzież duma o ponownem rozniecieniu potężnych ognisk kultury pradziadów, tworzącej wielkie królestwo człowieka z niebojętej ziemi...

Atoli nie spełnią się pragnienia marzycieli... Minął już czas człowieka!...

— — — — — — — — — — — — — —

Spóbuję zebrać myśli i opisać pokrótce owe przedziwne wypadki, których sam byłem świadkiem naocznym i uczestnikiem...

Postaram się przedstawić zdarzenia w świetle w jakiem się na nie zapatrywano w czasie ich rozwoju i tak, jak sam je widziałem i odczułem...

I.

Lat temu czterdzieści wyjechałem z Krakowa do Tryjestu.

U nas wiosna stawiała dopiero pierwsze kroki, gdy tu, nad morzem adrjatyckiem, pokonała już dawno zimę i jaśniała pełnym przepychem młodości.

Zagłębiony w myślach, szedłem powoli wzdłuż drogi nadbrzeżnej. Wspominałem swą przeszłość, uśmiechałem się do przyszłości...

Przed miesiącem zaledwo, mimo mych lat dwudziestu czterech, zostałem naczelnym inżynierem olbrzymich zakładów fabrycznych...

Do Tryjestu przybyłem, aby w porcie zbadać i odebrać wielki transport surowca z Abisynji.

Przyjazd okrętu był naznaczony na godzinę trzecią popołudniu.

Czasu miałem jeszcze dość, zużyłem go na zwiedzenie miasta.

Wróciwszy do portu, dowiedziałem się, że Cracovia jeszcze nie przybyła.

Czekałem do wieczora, jednakże napróżno,

Pogoda na morzu Śródziemnem była wspaniała, zatem burza ani mgła nie wstrzymały parowca.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: W sobotę „Cavalleria rusticana" opera i „Pajace", opera. Gościnny występ Freszla i debiut Puchalskiej,

W niedzielę „Biały mazur", operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: W sobotę i niedzielę „Kiki", komedya.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

W sobotę 15 lipca o godz. 3 popoł. „Na pograniczu dwóch światów".

W sobotę o godz. 8-mej wieczór „Trudno być żydem", komedja w 3 aktach.

W niedzielę 16 lipca o godz. 8 wieczór „Wieśniak", dramat z życia rybaków w 4 aktach L. Kobryna. Reżys. L. Kadison.

—•••—

MAŁE COLOSSEUM z powodu upałów przeniosło się do ogrodu przy ul. Teatyńskiej l. 14, gdzie za niskim wstępem, bardzo mile rozerwać się można.

—•••—

NIEDZIELA 16. b. m. jest ostatnim dniem trwania Salonu Wiosennego na pl. Targów Wschodnich. Salon połączony z wystawami zbiorowemi prof. K. Sichulskiego i M. Harasimowicza zwiedzać można od godz. 11. rano do 7. wieczorem. — Wstęp 200 mk., dla młodzieży szkolnej 100 mk. Dzieła zakupione w Salonie będzie się wydawać w poniedziałek 17. b. m. w Pałacu Sztuki w środę i dnie następne w lokalu Tow. przy ul. Dzieduszyckich l. 1, od godz. 10. do 2.

WĘGIERSKA MISYA EKONOMICZNA NA TARGACH WSCHODNICH. Delegaci węgierskiego ministerstwa handlu, minister pełnomocny Csekonics i wicedyrektor węgierskiego banku kredytowego Rudolf v. Kaley w drodze do Warszawy zwiedzili między innymi onegdaj biura i plac Targów Wschodnich. Delegacya ma w charakterze misyi ekonomicznej objechać Bułgaryę, Polskę, Łotwę i Estonię celem zbadania stosunków ekonomicznych tych krajów i ich warunków gospodarczych zbliżenia się z Węgrami.

DANINA OD LOKATORÓW. Kasy poboru daniny państwowej od lokatorów dla dzielnicy I., IV. VI. przeniesione zostały z dniem 15 b. m. z Komisaryatów do Ratusza w parterze, drzwi Nr. 32

O KSIĄŻKI I PISMA DLA CZYTELNI OBROŃCÓW LWOWA. W najbliższym czasie zamierza Związek Obrońców Lwowa otworzyć czytelnię dla ogółu Obrońców Lwowa, by dać tym możność w wolnych chwilach od zajęć codziennych poświęcić się lekturze. Aby spełnić, ten tak doniosły cel, koniecznie potrzeba pomocy ze strony społeczeństwa, do którego apeluje Zarząd Obrońców Lwowa, z prośbą o ofiarowanie na ten cel jakichkolwiek pism, broszur książek do czytania, dzienników i t. p.

Ofiary przyjmuje sekretaryat Z. O L. z roku 1918 w godzinach urzędowych od 7·30 do 8·30 we wtorki czwartki i soboty w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2, III. p. przez ganek na prawo.

POSTULATY URZĘDNIKÓW BANKOWYCH, uchwalone na Ogólnem Zgromadzeniu w d. 2. b. m. przedłożył już Związek tychże urzędników Zarządom poszczególnych instytucyi, wyznaczając termin do ich spełnienia do 16. b. m.

Postulaty te wyrażają się w dwu punktach zasadniczych: oznaczenia poborów pracowników wedle minimum potrzeb życiowych, tudzież ustalenia ich na każdy następny miesiąc automatycznie stosownie do zmieniających się cen.

Dyrekcye Banków nie zechcą dopuścić do konsekwencyi, jakie w razie opornego stanowiska ich, nie tylko grożą obu interesowanym stronom, ale także mogą wywołać wstrząśnienie w aparacie ogólno-gospodarczym, już i bez tego nie funkcyonującym chyba doskonale.

TUSZ Z II. PIĘTRA Stefania Podnalicz z realności przy ul. Wałowej l. 5, z okna II. piętra wylała wodę na ulicę, przyczem zniszczyła ubranie p. Józefa Korczyńskiego. Sprawa oparła się o policyę.

GZYMS BUJAJĄCY W POWIETRZU W realności przy ul. Jachowicza l. 6, należącej do niejakiej Leimanowej, oderwał się gzyms od fasady i wisi tylko na drucie, grożąc śmiercią przechodniom. Kamieniczniczkę oskarżono w policyi.

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH. Starostwa sąsiednie stwierdziły płonicę (pow. Lwów) w Hucie szczerzeckiej, tyfus plamisty (pow. Lwów) w Bilce szlacheckiej, Falkenstein, i Kleparowie, (pow. Gródek Jagieł.) w Leśniowicach, (pow. Rudki) w Błożewie dolnej, tyfus plamisty (pow. Lwów) w Czyszkach, tyfus powrotny (pow. Lwów) w Chrusnowie starem.

Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów, może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

Z KRONIKI SZPITALNEJ. Stanisław Hryhorczuk, liczący lat 10, podczas wycieczki w Brzuchowicach został potrącony przez samochód Nr. 726 Bronisława Lisa, wskutek czego złamał prawą nogę.

W Kozielnikach, spadła deska z rusztowania na budowie i złamała rękę Janowi Boberowi, robotnikowi cegielnianemu.

11- letni Tomasz Bocowicz, w Sokolnikach spadł z konia i złamał lewą rękę. Wymienieni znajdują się na leczeniu w szpitalu.

WYPADEK STRAŻAKÓW PRZY POŻARZE. Wczoraj popołudniu począł płonąć dach na parterowym domku, w którym niegdyś mieszkał rakarz miejski przy ul. Kleparowskiej, a mieszczący obecnie skład soli i magazyny Braci Albertynów. Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień zlokalizowała i ugasiła. W czasie akcyi ratowniczej ogniomistrz Mandel i kapral straży pożarnej spadli z wiązania dachowego na podwórze i obaj ciężko się potłukli, przyczem Mandel złamał obojczyk. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około miliona marek.

SPEKULACYE WALUTOWE. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dolara od 5.500 do 5.600, dol. kanad. 5.500, marki niem. 10·25—12·25, leje rum. 28—29, liry 240, franki franc. 430, fr. belg. 390, fr. szwajc. 1.050, kor. czeskie 115, kor. austr. stemp. 0·21, funty szterlingi 23.500 Mp.

Spekulanci wykorzystując sytuacyę przesileniową usilnie pracują nad zwyżką obcych walut a na zniszczenie marki polskiej. Wysiłki te zakończą się krachem, jak to już nieraz bywało, przyczem nie obejdzie się bez tragicznych a zupełnie zasłużonych zamachów samobójczych spekulantów walutowych.

SAMOBÓJSTWO LWOWIANINA NA SYGNIÓWCE. Stanisław Rostecki, zam. przy ul. Zielonej l. 40, miał narzeczoną Maryę Rollauerównę zam. przy rodzicach w Sygniówce. Dnia 12. b. m. Rostecki bawiąc u narzeczonej, prosił ją, aby w dniu 15. b. m. była obecna na jego pogrzebie. Ta jednak prośbę tę przyjęła za żart. W nocy na 13. b. m. Rostecki na polu Jana Gurego na Sygniówce strzałem rewolwerowym odebrał sobie życie. Zwłoki spostrzeżono w dzień i zabrano do kostnicy w Kulparkowie.

Przy denacie znaleziono 3 listy do różnych kobiet i do J. Göttlera, zam przy ul. Łyczakowskiej l. 56. Powód samobójstwa nieznany.

POKĄSANI PRZEZ PSY. „Fidelek" ukochany czworonóg Teresy Wosk, liczącej lat 38. pokąsał swą panią dotkliwie w rękę. Inny zaś brytan zapuścił kły w nogę Maryi Zenkelerówny. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

POBICIA. Leon Messing zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem ze zranioną głową. Sprawczynię zranienia Maryę Wielopolską, sprowadzono na policyę. Tu opowiedziała ona, że żona M. wylała jej pod drzwiami zawartość pewnego naczynia. Podczas wynikłej awantury W. poczęła bić żonę i teściowę Messinga. Messing zaś broniąc żony, otrzymał ranę zadaną kamieniem na głowie. Wielopolską zamknięto w areszcie.

Zofia 38 lat i Maurycy lat 16, Nosowerowie, zgłosili się w celu zaopatrzenia z różnemi kontuzyami. Podali oni, że niejaki Dawid Bloch, w realności w Rynku pod l. 12, pobił ich dotkliwie. Pogotowie udzieliło im pomocy.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z mieszkania Abrahama Meissnera przy ul. Strzeleckiej l. 2 skradła służąca Chawa N., uchodźczyni z Rosyi nieznanego nazwiska, wiele cennej biżuteryi, gotówkę i garderobę, wartości około 1,400.000 Mk. i zbiegła.

Paweł Szewców i Michał Gawieński z Zadwórza, w pociągu kolejowym pobili Berla Diklera z Buska, przyczem jak twierdzi Dikler, chcieli mu zabrać 100 marek. Szewcowa aresztowano, zaś kolega jego zbiegł.

Aresztowano Kazimierza Chmielowskiego za oszustwo na szkodę cegielni w Mościskach. Szkoda wynosi 700.000 Mk.

14-letni Aleksander Mielnik, wychowanek rotmistrza W. Karskiego, zam przy ul. Ujejskiego l. 10, skradł swemu opiekunowi srebrne i złote przedmioty, wartości 250.000 mk. i zbiegł. Policya ujęła chłopca, skradzione przedmioty odebrano.

Helenę Czarniecką aresztowano za kradzież srebra na szkodę S. Kozidy i rzeczy na szkodę Anny Ostrowskiej. Czarniecka częściowo przyznała się do winy.

Jakóba Müllera aresztowano za kradzież rzeczy, wartości 500.000 mk. na szkodę M. Szumlańskiej. Rzeczy prawie w całości od blatników odebrano z wyjątkiem skradzionych 80.000 mk.

—•••—

— OCHRONA LOKATORÓW daje wszystkim zgłaszającym się bezpłatne porady prawne w poniedziałki, środy i soboty o 7 wieczorem w biurze, Rynek l. 3. II. p.

Zarazem uprasza członków zalegających z wkładkami o wyrównanie takowych.

—•••—

KSIĘGARNIA LUDOWA

we LWOWIE. UL. SZAJNOCHY 2

poleca Zarządom Organizacyi i Towarzyszom portrety Karola Marksa, Bolesława Limanowskiego, I. Daszyńskiego, pocztówki z portretem Sulkiewicza, Mireckiego, Okrzei.

Nową książkę posła Czapińskiego: „Czy socyaliści mogą walczyć razem z komunistami?"

Kwestya Międzynarodówki i jednolitego frontu proletaryatu.

Słowniczek wyrazów obcych polityczno-społecznych i wiele innych nowości.

—•••—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU Najnowszy rozkład jazdy na wszystkie linje Polskich Kolei Państwowych, zawiera połączenia zagraniczne, bieg wozów sypialnych, restauracyjnych a także wozów bezpośredniej komunikacyi. Do nabycia w „Księgarni Ludowej" ul. Szajnochy l 2. Cena 120 mk.

—•••—

Orgeszowcy hulają na G. Śląsku.

KATOWICE. 15 lipca. (AW.) Teror Orgesch'u w niemieckiej części G. Śląska trwa w dalszym ciągu i przybiera coraz bardziej formę konspiracyi, ujawniającej się jaskrawo na zewnątrz i dającej się dotkliwie weznaki ludności polskiej. Orgeschowcy wprawdzie mniej już jawnie ukazują się na ulicach, w skrytości jednak grożą mieszkańcom Polakom, że jeżeli się nie wyprowadzą to w dalszym ciągu napady na nich zostaną ponowione. Groźby tego rodzaju stosuje się do ludności polskiej w powiatach zabrskim, gliwickim, tarnowskim i bytomskim.

Zboże i bydło tanieje na prowincyi.

RZEŹNICY, PIEKARZE I KUPCY WE LWOWIE PROWOKACYJNIE PODWYŻSZAJĄ CENY.

W Polsce jest podostatkiem artykułów spożywczych. Legalnie i drogą nielegalną wywieziono za granicę setki tysięcy wagonów zboża. Doszło do tego, że przemycone masy żyta poznańskiego do Czech spowodowały zniżkę cen żyta w tym kraju.

Spekulanci w ostatnich kilku tygodniach potrafili u nas ceny zboża podnieść w dwójnasób. Pasek ten w ostatnim tygodniu pękł i ceny poczęły spadać gwałtownie.

Na prowincyi n. p. w powiecie zborowskim cena 100 kg. pszenicy spadła w ostatnim tygodniu z 26.000 na 16.000 marek. W Krakowie spekulanci sprowadzili kilkadziesiąt wagonów mąki, lecz nie ma na nią odbiorców. Mąka poznańska kosztuje tam tyle, co loco Poznań. Wobec tego Urząd walki z lichwą w Krakowie

zniżył cenę pieczywa

o 15 marek na 1 kg.

Ceny bydła w niektórych okolicach na prowincyi

spadły o 100 procent

od cen wiosennych. W powiecie zborowskim płacą około 50.000 mk. za krowę, za którą na wiosnę płacono do 120.000 mk.

Chłopi zakupywali paszę dla krów w obszarach dworskich, w których w czasie wojny podupadła hodowla bydła. Obecnie w dworach stan bydła powiększył się znacznie. Paszę więc zużytkowują sami, wobec tego wielu chłopów dla braku siana redukuje ilość chowanych krów, które tanieją z dnia na dzień.

Gorzej przedstawia się stan trzody chlewnej. Chłop nie potrzebując gotówki przeważnie sam spożywa mięso z utuczonych przez siebie wieprzów. Wobec tego cena świn utrzymuje się na poprzednim poziomie.

Pomimo zniżki cen bydła i zboża, nienasyceni paskarze i rzeźnicy w bezczelny sposób żądają podwyżki cen wytycznych, zaś spekulanci i kupcy w mieście podnoszą ceny wszystkich towarów z godziny na godzinę.

W poniedziałek, 17. b. m. zbierze się komisya badania cen, aby rozpatrzeć żądania rzeźników i piekarzy. Wobec zniżki cen na prowincyi i w Krakowie, wspomniana komisya nie tylko powinna odrzucić żądania tych paskarzy- rabusiów, lecz wzorem Krakowa, obniżyć znacznie obecne paskarskie ceny na pieczywo i mięso.

Piekarzami i rzeźnikami winna się bezzwłocznie zająć prokuratorya państwa.

—•••—

Przeciw komu?

LWÓW, 14 lipca 1922.

(:) Słynną była pasya oszczędnościowa b. min. skarbu Michalskiego

Donkiszotowski atak na wiatraki... nadmiaru sił urzędniczych osobliwie przykro odczuła Małopolska.

Na hasło: redukcya sił urzędniczych! — przeprowadza się tę redukcyę na modłę, jaka przypadkowo jednostkom, znajdującym się w biurach władz centralnych, wydaje się najracyonalniejszą. Małopolskę wzięto na pierwszy ogień dlatego, że tam zasiarzały ustrój austryacki winien być wyrwany z korzeniami.

Zgoda! System rządów austryackich był zły. Winien być zmieniony. Jednakże — zapytać wypada, jaki system wprowadzimy na to miejsce? Niestety, systemu tego nowego, a lepszego nie ma dotąd. Redukcya sił mogłaby być dziełem pożytecznem, gdyby równocześnie zmieniono system administracyjny — gdy jednak ten ani drgnął, redukcya sił przy systemie, wymagającym tyle a tyle sił urzędniczych, godzi w sprawność urzędowania, a tem samem i w interesy społeczeństwa. Kiedy zasady demokratyczne dążą do utożsamienia pojęć „państwo" ze „społeczeństwem" — w tych warunkach redukcya sił godzi i w państwo, staje się czynnością zasługującą na miano — przeciwpaństwowej.

Czy nie za ostra kwalifikacya? — Bynajmniej. Urzędy istnieją zarówno dla państwa, jak i dla społeczeństwa, brak więc w nich pewnej ilości ludzi powoduje załamowanie normalnego toku urzędowania. Jeśli więc jednostki społeczne z tego powodu doznają zwłoki w załatwianiu ich spraw życiowych, wówszas nietylko doznają uczucia pokrzywdzenia, ale też starają się obejść ubocznemi drogami trudności urzędowe.

Z tego stanu wyłania się korupcya, a z nią nieposzanowanie ustaw, kroczenie samopas bez kontroli ogólnej. Wszak to początek czynności destrukcyjnej, która państwa spycha na manowce, gdyż u jednostek wywołuje przekonanie o możliwości anarchii, o zbyteczności porządku państwowego.

Przeciw komu zatem zwraca się ostrze takich nieprzemyślanych projektów?!

—•••—

Jak żyć za darmo?

Jeden z felietonistów wiedeńskich opowiada następującą ciekawą, choć niezupełnie może prawdziwą historyjkę, która doskonale charakteryzuje obecne stosunki drożyźniano-walutowe w naddunajskiej stolicy.

Pewna sympatyczna Wiedenka powiada do mnie:

— Musi Pan coś napisać koniecznie!

— Niestety, tak... Tylko temat...

— Otóż właśnie chcę Panu coś opowiedzieć o drożyźnie we Wiedniu...

— Taak! To będzie coś nowego!

— Widzi Pan zrobiłam odkrycie. Nawet badzo doniosłe. Szalenie lubię marmoladę pomarańczową. Jest to wprawdzie najdroższa marmolada, a ja jestem bardzo oszczędna, ale muszę ją mieć codziennie na śniadanie. Jest niesłychanie pożywna. Nawet nasza głodująca ludność mogłaby żyć tą marmoladą przez dłuższy czas.

— Zapewne.

— A przytem niech pan nie myśli, że jestem lekkomyślna i rozrzutna. Zapisują wszystkie wydatki, każdy halerz, który wydaję na marmoladę...

— Halerze? To pewnie jakaś peruwiańska moneta?

— Otóż przedwczoraj zestawiałam całoroczny bilans i wie pan, przestraszyłam się. Każdy nowy słoik marmolady kosztuje trzy, cztery, dziesięć, dwadzieścia razy tyle co poprzedni. Myślę sobie, trzeba dać spokój. W tym czasie gdy cztery pomarańcze kosztują tysiąc koron, trzeba nie mieć rozumu, by odjadać się marmoladą pomarańczową! Dziś jeszcze sprzedam wszystkie próżne słoiki, i...

Artystyczna pauza...

— ...I wie pan, jakie zrobiłam odkrycie? Miałam masę słoików z czasu, gdy kosztowały jeszcze po 50 koron. Sprzedałam wszystkie i proszę sobie wyobrazić: dostałam za próżne słoiki więcej niż wydałam na marmoladę w przeciągu całego roku!

— Ależ...

— Żadnego ale! Jeśli przy ciągłym spadku naszej waluty, Wiedeńczyk zjada przez cały rok dużo pomarańczowej marmolady, dostanie przy końcu roku za próżne słoiki wszystko, co wydał, nawet z małym zyskiem. Niech pan przeczyta moją książkę wydatków, a przekona się pan. Gdyby nasi ludzie żywili się marmoladą pomarańczową zamiast ziemniaków, żyliby za darmo, a przy końcu roku miałby jeszcze każdy żadną sumkę w kasie oszczędności. Zwiększyłby się majątek narodowy, waluta poszłaby w górę...

Marmolada jest wpradzie przy stałem używaniu cokolwiek nudna, ale odrobiny ofiarności można przecież od ludzi wymagać.

—•••—

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa historycznego odbyło się 21-go czerwca b. r.

Zagajając zebranie stwierdził prezes dr. L. Finkel stały wzrost liczby członków Towarzystwa i normalne wydawanie organu Towarzystwa dzięki subwencyi Min. Wyzn. i Ośw. publicznego.

Radca J. Chołodcki przedstawił imieniem komisyi rewizyjnej rachunki zaproponował udzielenie absolutoryum Wydziałowi. Wkładkę na rok następny unormowano kwotą 600 Mp.

Wybory dały następujący rezultat: Prezes L. Finkel, Wiceprezes W. Abraham, Skarbnik T. Urbański, Sekretarz T. E. Modelski. Wydział: E. Barwiński, W. Bruchnalski, A. Czołowski, J. Ptaśnik, Z. Radzimiński, A. Szelągowski, S. Zakrzewski, A. Semkowicz redektor. Komitet redakcyjny: W. Abraham, B. Gebert, F. Bujak, K. Hartleb, F. Dąbrowski, C. Naake, H. Polaczkówna, H. Sawczyński, K. Sochaniewicz, K. Tyszkowski. Komisya rewizyjna: O. Borkowski, J. Chołodecki, J. Nogaj, E. Schirmer.

Z kolei wygłosił odczyt dr. Kazimierz Sochaniewicz p. t. „Z dziejów archiwum głównego". Prelegent ustalając ilościową i jakościową zawartość archiwum w chwili jego utworzenia w r. 1799, podnosi zasługę pierwszego dyrektora tegoż Archiwum (1799—1835). Walentego Skorochód Majewskiego około organizacyi i konserwacyi tegoż archiwum, oraz pomnożenia onego przez systematyczne rozwijanie w nader trudnych warunkach akcyi centralizacyjnej, na terenie kraju. Majewski też był inicyatorem pierwszej akcyi rewindykacyjnej w zakresie archiwum koronnego, dzięki któremu rewindykowana część dawnego archiwum państwa dała zrąb zasadniczy dzisiejszego archiwum głównego. Za jego też czasów rozwinięto i urzeczywistniono plan spożytkowania na cele archiwalne gmachów poklasztornych, przyczem archiwum główne pomieszczono w gmachu pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu.

Drugi prelegent dr. K. Tyszkowski przedłożył komunikat o Archiwum Pawła Bonoe, kasztelana warszawskiego. Archiwum to stanowi najstarszą część zbiorów bursztyńskich, które ostatni właściciel Ks. Stanisław Jabłonowski zdeponował w Ossolineum. Benoe pochodził z rodziny francuskiej, a sam dorobiwszy się majątku jako plenipotent Józefa Potockiego, kaszt. krak. i het. w kor. doprowadził do krzesła senatorskiego.

77 procent wpłaconej daniny.

WARSZAWA, 13 VII (Pat.). Ministerstwo Skarbu komunikuje: Ogólny wpływ daniny według stanu z dnia 5/VII br. wynosi **61 639,718.000 Marek, tj. 77 procent preliminowanej sumy**

—•••—

Błogosławione skutki oddania salin wręce prywatne.

Od 1 czerwca saliny w Stebniku nieczynne.

STEBNIK, w lipcu.

Rząd oddał dnia 31 maja 1922 saliny państwowe w Stebniku kapitałowi prywatnemu, t. j. Spółce akcyjnej eksploatacyi soli potasowych.

Zarząd państwowy żupy solnej w Stebniku, oddając saliny wymienionej spółce, wydał obwieszczenie, że rozwiązuje ze swymi wszystkimi robotnikami stosunek służbowy, który robotnicy mogą nawiązać ze spółką akcyjną. Dalej zaznacza zarząd, że prawa do prowizyi zastrzeżone dotąd robotnikom przez skarb państwa, zostały przez spółkę w całości przejęte.

Ze swej strony Spółka ogłosiła zawiadomienie, że od 1 czerwca br. rozpocznie przyjmowanie robotników według warunków pracy i płacy, obowiązujących w jej kopalni w Kałuszu. Ponadto spółka zażądała, by robotnik „podpisał „kartę przyjęcia“, w której pisemnie miało być oznaczone, za jakiem wynagrodzeniem został przyjęty do pracy.

W odpowiedzi na powyższe obwieszczenia Sekr. Okręg. Zw. Rob. P. G. Haluch udał się z delegacyą miejscowych robotników do dyrektora państwowych salin Skoczylasa o interwencyę w sprawie wypłacenia robotnikom zaległych wypłat. Dyr. Skoczylas przyrzekł, że wszystkie zaległości będą wypłacone robotnikom. Delegaci robotników żądali dalej wypłacenia za wypowiedzenie, ponieważ Spółka nie była obowiązana przyjąć robotników z byłej żupy państwowej solnej. Pomimo wszelkiej argumentacyi ze strony delegatów robotniczych, p. dyr. Skoczylas nie zgodził się na wypłacenie robotnikom za ustawowy okres wypowiedzenia.

Następnie delegacya robotników udała się do przedstawicieli Spółki akcyjnej z zapytaniem, co to ma znaczyć „karta przyjęcia“ robotników. Ze strony Spółki odpowiedziano, że chce z każdym poszczególnym robotnikiem omówić warunki pracy i płacy. Delegaci robotników zaprotestowali przeciw temu, by Spółka zawierała zbiorową umowę o warunkach pracy i płacy. Na to spółka oświadczyła, że dla przemysłu zbiorowa umowa szkodzi (?) i nigdy się na taką umowę nie zgodzi.

Z przemówień reprezentantów Spółki a szczególnie inż. Hermana, wynika, że ci panowie nie uznają związku robotn., albowiem chcą mówić poszczególnie z każdym robotnikiem, a wynagrodzić go tak, jak im się będzie podobać. Jednak należy zwrócić uwagę, iż robotnicy mają już dość świadomości i są dostatecznie dojrzali, by nie dać się wziąć na lep kapitalistom w Stebniku.

Rząd stoi w obronie prywatnego kapitału, jednak i przed tą niesprawiedliwością robotnicy się nie dadzą ugiąć.

Aby nie doprowadzać do zastanowienia ruchu, delegaci robotników zgodzili się na przyjęcie poszczególnie każdego robotnika z tem jednak, że nie mogą być omawiane warunki pracy i płacy z każdym z osobna robotnikiem.

W rezultacie robotnicy przyszli do pracy 1 czerwca, lecz zarząd Spółki odebrał narzędzie od robotników i rozkazał się wynieść poza obręb kopalni. Następnie zarząd kopalni zamknął warsztat pracy i zastanowił kopalnie.

Po dziś dzień stoi kopalnia martwa.

Na wniesiony memoryał Spółka odpowiedziała, że żądania robotników całkowicie odrzuca.

Cel Spółki jest jasny. Przez podpisanie deklaracyi chcieli ci panowie zabezpieczyć się przed ewentualnem żądaniem podwyżki płac ze strony robotników. Spółce nie udadzą się jej zabiegi, zaś zwoływanie wszystkich robotników przed kancelaryę ruchu i prowadzenie z nimi dyskusyi przy obstawianiu się policyą państwową też nic nie pomoże. Robotnicy się nie ugną; nie pomoże też posyłanie urzędników na zgromadzenia robotników, aby stwierdzili wybór delegatów, bo raz robotnicy wybrali delegatów i zmieniać ich nie będą na życzenie Spółki.

Rezolucya uchwalona na ostatniem zgromadzeniu brzmi:

Wobec tego, że zarząd akcyjnej Spółki nie uznaje związku robotników i jego przedstawicieli, zgromadzeni robotnicy w Stebniku dnia 10 lipca 1922 stwierdzają, że postępowanie akcyjnej Spółki w Stebniku wobec związku robotników jest **odebraniem praw robotnikom i ich egzystencyi życia.**

Przeto zgromadzeni robotnicy protestują jak najenergiczniej przeciw postępowaniu tego rodzaju wobec związku robotników.

O ile zarząd Spółki akcyjnej nie zmieni swego postępowania i nie rozpocznie pertraktacyi z przedstawicielami związku robotn., zgromadzeni robotnicy oświadczają, że **podejmą walkę**, jaka im została narzucona przez spółkę.

Zgromadzeni robotnicy wybierają następujących delegatów do pertraktacyi ze Spółką akcyjną w Stebniku: tow. pos. Żuławski, Z. Bobrowski, Haluch, Onyśko, Słowicz, Kulik, Purzakowski.

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

H. Fr

Podwyższenie poborów lekarzy okręgowych.

Wydział samorządowy przysyła nam następujące wiadomości:

Lekarze okr. w Małopolsce pobierali dotychczas płace w wymiarach przedwojennych, śmiesznie niskich. Tymczasowy Wydział Samorządowy, przejąwszy załatwianie spraw dotyczących lekarzy okr. od administracyi państwowej, przeprowadził za zgodą Ministerstwa Zdrowia publicznego i Ministerstwa Skarbu podwyższenie tych płac, narazie w tym kierunku, że lekarzom nowo mianowanym i służącym do lat trzech przyznano pobory urzędników państwowych XII. stobnia służbowego lekarzom po 3-letniej służbie takież pobory XI. stopnia służbowego a lekarzom po 6-letniej służbie pobory X. stopnia służbowego.

W poborach mieszczą się prócz płacy zasadniczej także dodatki za wysługę lat i dodatki drożyźniane analogicznie do dodatków należących się urzędnikom państwowym. Prócz tego Tymczasowy Wydział Samorządowy przyznał lekarzom okr. ryczałt na wydatki kancelaryjne w rocznej kwocie: 1.500 mk. i ryczałt na objazdy gmin w rocznej kwocie: 20.000 mk.

To podwyższenie poborów ma na celu zaspokoić najpilniejsze tylko potrzeby a Tymczasowy Wydział Samorządowy dąży do dalszej wydatniejszej regulacyi. Ponieważ skutkiem wojny znaczna ilość posad lekarzy okr. jest narazie nie obsadzona, przeto dla kandyt. chcących ubiegać się o te posady otwierają się widoki na lepsze uposażenie.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

2

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Trzeba być oswojonym z odrębnym czarem Krakowa, jako miasta czcigodnej przeszłości i trzeba przez pewien czas oddychać innem powietrzem, niż to, które wystarcza parafiańszczyźnie zaścianka podwawelskiego, aby się odczuwało nieprzyjemnie atmosferę życia „polskiego Rzymu“. Nie mówi tu przezemnie patryotyzm lokalny — tam bowiem, w tem mieście wspomnień, co ze smutnym, arfianym szmerem unoszą się nad bezdźwięcznym zgiełkiem teraźniejszości, spłynęła pierwsza młodość moja, a losy przed trzema dopiero laty przeniosły moje Lary i Penaty do Lwowa — gdy stwierdzam, że porównanie tych dwóch miast wypada fatalnie dla Krakowa. Przybysz taki jak ja odnosi niemiłe ciężkie wrażenie, że Kraków nie ma duszy, że wszystko, co jest w nim pociągająco pięknego i wielkiego, spoczywa zakamieniałe, zaklęte w jego mury i w jego pamiątki. Kraków jest par excellence mieszczański, a więc nudny, małostkowy, śmiesznie pretensyonalny, filisterski, pozbawiony w życiu swem wdzięku, subtelności, powagi i siły. Europejskość Krakowa ma się tak do prawdziwej europejskości jak koń dorożkarski do araba. Lecz niech się nikt nie waży uświadamiać to Krakowianinowi: nie zrozumie on nigdy, że całą jego rzekomą wartością, którą wynosi się ponad obywateli wszystkich innych grodów, jest to, iż się urodził i żyje tam, gdzie duma Wawel i iglicami wystrzelają wieże Maryi Panny. Nie potrzeba przyjeżdżać z wiel jego świata Zachodu, wystarczy przybyć ze Lwowa, aby odczuć rażąco ten pleśnią trącący prowincyonalizm, usymbolizowany w odrapanym, brudnym o niewygodnych, wysoko umieszczonych stopniach tramwaju krakowskim, wlokącym się z dobroduszną powolnością. Konserwatyzm życia i zwyczajów, a w ślad za tem jakaś ogólna senność, banalność, przeciętność, kierująca się systematyką i pragnieniem unikania głębszych wrażeń, nie mówiąc już o głorączkowej intenzywności wewnętrznych i zewnętrznych przejawów — uderza każdego, kto przybył tu nie jako pielgrzym z Myślenic czy Limanowy, zwiedzający „Mekkę polską“, ale jako gość, który już to i owo w świecie widział.

A przytem wszystkiem Krakowianin, co zresztą jest wypadkową powyżej wymienionych jego „zalet“, odznaczając się małomieszczańskiem sobkostwem i zarozumiałością, nie wysila się nigdy na kurtuazyę ani na uczynność dla „obcych“. Za tych „obcych“ uważa przedewszystkiem nas Lwowian i ma do nas specyalne uprzedzenie, jak gdyby w swym lokalnym patryotyzmie lękał się, że Lwów gotów ukiedz jego miasteczko rozmachem życia, znaczeniem kulturalnem i politycznem. Że to się dokonywa, a nawet już się dokonało, nie ulega wątpliwości; Kraków schodzi do rzędu miast prowincyonalnych mimo swych pamiątek po Matejce, Wyspiańskim i t. d. mimo swej Akademii sztuk pięknych i kilku teatrów, a nawet mimo futuryzujących sowizdżałów, którzy choćby drogą w absurd chcą uciekać od tępego snobizmu, od bezbarwnego mieszczańsko-omplikowanego trybu życia krakowskiego.

Narzekamy dużo i słusznie tu, u siebie we Lwowie na to kochane miasto, ale doprawdy, dopiero tam, wśród tego wyblakłego, nie mającego wyrazu, drzemiącego na ławkach plantacyjnych i przy stolikach kawiarnianych otoczenia zdajemy sobie sprawę, że u nas jakoś inaczej, pełniej, żywiej; że tu się idzie z prądem wielkiego ruchu, że tu jest więcej temperamentu, uczucia, siły, więcej organicznego wrzenia, więcej piękna wewnętrznego, więcej bezpośredniości i szczerości i więcej — kultury i wykwintu duchowego. My tu, we Lwowie czujemy, że żyjemy w oddechu wielkiej rzeczywistości, że musimy nieulękłem, czujnem okiem patrzeć w twarz każdej nowej zbliżającej się godziny — podczas gdy Kraków pogrąża się w sen wegetacyjnej egzystencyi, spoczywając w wygodnym cieniu swej przeszłości, niby leniwy Arab pod cieniem piramidy.

* * *

Przedwojenna sława krakowskich kiełbas widocznie tak bardzo zaimponowała moim towarzyszkom podróży, że jednem z pierwszych ich pragnień po przyjeździe do miasta — zwłaszcza, że całonocna jazda wymagała realnego pokrzepienia sił — było skonstatowanie dobroci tego wytworu krakowskich paskarzy miesnych, chciałem powiedzieć masarzy. Wielka porcya kiełbasy z musztardą jest wprawdzie czemś bardzo prozaicznem, ale wpływ jej na ogólne usposobienie jest tego rodzaju, że człowiek staje się skłonny do przejmowania najbardziej poetycznych nastrojów, do których bezwarunkowo nie byłby zdolny na czczo. Dla realisty czy pozytywisty jeden z atutów, którym zwalczać może między innemi nawet teoryę promionkowatości w miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Praktyki magistratu stanisławowsk.

STANISŁAWÓW, w lipcu 1922.

Jak władze magistrackie w Stanisławowie, tylekroć w „Kuryerze stanisławowskim“ wychwalane i pod niebiosa wynoszone, urzędują, niech posłuży poniższy fakt dla ilustracyi.

Przy ul. Sobieskiego l. 6 zajmywał pomieszkanie, składające się z 3 pokoi i kuchni, pensyonowany 72-letni insp. kolej., p. Pinz. Przed rokiem został zmuszony do odstąpienia dwóch pokoi dla Ekspozytury śledczej Pol. Państw, co też bez rekursu uczynił, mimo że musiał z braku pomieszczenia, urządzenie z odstąpionych dwóch pokoji prawie za bezcen sprzedać. Ale i tego było za mało dla sławetnego magistratu, gdyż na mocy rezolucyi z dnia 8 maja 1922 wyrugował magistrat i z tego pokoju emeryta wraz z rodziną i wpakował go do małej, ciemnej kuchni, motywując to rugowanie tem, że pokój ten potrzebny jest dla Dowództwa 11 dywizyi, które ma prawo zająć pomieszkanie na mocy rozporządzenia z 11 grudnia 1919, Dz. u. p. Nr. 92, poz. 498, oraz z dnia 17 stycznia 1920, Dz. u. p. Nr. 3, poz. 15.

Wszystkie te paragrafy okazały się zwykłym magistrackim podstępnym wykrętem, gdyż na mocy tych paragrafów mógł magistrat zająć pomieszkanie wyłącznie tylko dla celów wojskowych.

Ażeby wywołać złudzenie u wyrugowanego, że tam rzeczywiście przyjdzie urząd wojskowy, umieszczono chwilowo 5 żołnierzy, którzy tam byli tak długo, dopóki nie rozpoczęto remontu zarekwirowanych pokoi.

Po ukończeniu remontu opuścił pułkownik Wrzaliński z personalem (około 3—4 oficerów) przyległe, dotychczas zajmowane 4 pokoje i do tego odnowionego pomieszkania wprowadził się urzędnik województwa p. Rappe wraz z rodziną z Kołomyi dnia 9 czerwca 1922.

Gruntowny remont całego pomieszkania odbywał się pod silną strażą żołnierzy P. P., tylko nie wiadomo, czyim kosztem. Poszkodowany i wyrugowany wniósł do Prokuratury doniesienie karne, lecz dotychczas bez skutku.

Wogóle od jakiegoś czasu pod skrzydłami tut. województwa dzieją się nadużycia, popełniane przez podwładne urzędy administracyi. Wyrzucono przy pomocy kilkudziesięciu uzbrojonych policyantów niedawno inwentarz i bibliotekę P. P. S. z ubikacyi starego ratusza, wyrugowano przy asystencyi kilkunastu policyantów emeryta z pomieszkania, dla urzędnika z województwa przeprowadza się gruntowny remont pomieszkania także przy asyście policyi. Nasuwa się tedy mimowoli pytanie: Jaki właściwie jest cel policyi? Czy bronić ma ona mienia i życia publiczności, czy też ma służyć dla osobistych zleceń poszczególnych urzędników? My wiemy, że przeniesiony z Kołomyi urzędnik musi przecież gdzieś się umieścić z rodziną, ale wyrugować człowieka, który strawił w państwowej służbie 50 lat (bo 20 lat w Wydziale krajowym, a 30 lat przy kolei, z pomieszkania pod pretekstem rozmaitych paragrafów — to już jest czemś bezprzykładnem.

—•••—

Zjazd inspektorów szkolnych.

ZAKOPANE. (Pat.) 14. lipca. Odbywa się tu dzięki poparciu i pomocy materyalnej ministerstwa oświaty, zorganizowany przez zarząd związku inspektorów szkolnych, pierwszy zjazd inspektorów szkolnych z całej Polski, który się rozpoczął 6. b. m. Dotychczas przybyło 124 inspektorów, (60 z Kongresówki 20 z Wielkopolski 44 z Małopolski) a spodziewają się przybycia na Walne Zgromadzenie inspektorów z Pomorza. Celem zjazdu jest omówienie aktualnych spraw pedagogicznych i administracyjnych oraz dyskusya nad tematami referatowymi. W chwilach wolnych od pracy odbywają uczestnicy zjazdu wycieczki w Tatry. Korzystając z tak licznego zgromadzenia inspektorów, zwołuje Związek inspektorów do Zakopanego na 16. b. m. Walne zebranie inspektorów szkolnych z całej Polski w celu połączenia istniejących dotychczas w różnych dzielnicach organizacyi w jeden związek inspektorów. Program Walnego zebrania obejmuje: Statut Związku inspektorów szkolnych w Polsce, zadania Związku, podział na rejony, wnioski i interpelacye.

Różne.

PRZECIW PIJAŃSTWU. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa zdrowia, na mocy którego wytwarzanie napojów alkoholowych ponad 45 proc. jest wzbronione. Nie dotyczy to napojów alkoholowych przeznaczonych na eksport. Za niedozwoloną sprzedaż odpowiada stale właściciel lokalu, a personal tylko wtedy, o ile świadomie przyczyni się do przekroczenia rozporządzenia.

AMERYKAŃSKIE OKRĘTY WOJENNE DLA POLSKI? Według doniesienia Ag. Havasa, otrzyma Polska 6 okrętów wojennych od rządu St. Zjedn., który musi zredukować swą flotę w wykonaniu uchwał konferencyi waszyngtońskiej.

DZIEŁA A. FRANCE'A NA INDEKSIE. Czuwająca nad moralnością i czystością wiary kongregacya kardynałów umieściła na indeksie wszystkie dzieła znakomitego pisarza francuskiego, France'a, zabraniając czytania ich wszystkim wiernym. Nieprzewidzianym zapewne skutkiem tego zakazu jest olbrzymia wprost liczba zamówień na dzieła France'a, zwłaszcza w księgarniach amerykańskich.

NOWY STATEK MARYNARKI HANDLOWEJ. Do Gdańska przybył nowo zakupiony w Danii przez Polskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej „Sarmacya“, statek handlowy o pojemności około 1000 ton, zbudowany ze stali, który pod nazwą „Wawel“ zaliczony zostanie w poczet floty handlowej.

ZWIĘKSZENIE PODATKU OD NAPOJÓW I ZAPAŁEK. Ministerstwo skarbu przedstawiło Radzie ministrów projekt ustawy o zwiększenie podatków od piwa, zapałek i wina musującego. Departament akcyzy przewiduje, że wprowadzenie w życie tych projektów da skarbowi państwa do końca b. r. znaczne podwyższenie dochodów.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO. Wszyscy tow. w sprawach zawodowych i organizacyjnych Zw. Zaw. przem. skórz. z prowincyi powinni zgłaszać się do sekretaryatu okr. Rynek l. 8.

Sekretaryat czynny codzień od godz. 11 r. — 1 i wieczór od g. 7-mej.

Okręgowy sekretarz Zw. Zaw. Przem. Skórz.

§ BACZNOŚĆ ROB. MŁYNARSCY! Młyn „Maryi Heleny“ za nie uznanie Zaw. „Zw. Rob. Przem. Spożywczego został zbojkotowany. Ostrzega się robotników przed przyjmowaniem tam pracy.

Zarząd.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać firmę „Dąb“, gdyż ze względów niewiaściwej i niecnej roboty kierownictwa, robotnicy zastanowili tam pracę dnia 10. 7.

Horodyński, przewodniczący.

× WALNE ZGROMADZENIE Zawodowego Związku malarzy i lakierników, odbędzie się w niedzielę 16. b. m. o godzinie 10. przedpołudniem w sali realności przy ul. Ciowej l. 6, na I. piętrze.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę, dnia 16. lipca odbędzie się ogólne zgromadzenie Metalowców w sprawie urlopów płatnych, w sali Związku Metalowców, Ormiańska 31, o godz. 10. rano. Jawcie się licznie. Zarząd.

Komunikaty.

× CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie, mogą książeczki udziałowe odbierać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

× ZEBRANIE OFICERÓW NIECZYNNYCH t. j. rezerwowych, emerytowanych i inwalidów, odbędzie się dnia 16. b. m. o godz. 11. przedpoł. w sali kasyna oficerskiego. Tematem zebrania sprawozdanie ze zjazdu delegatów z całej Polski, jaki się niedawno odbył w Warszawie. Ż

—•••—

KONFERENCYA KLASOWYCH ZW. ZAWOD. ZIEMI WILEŃSKIEJ.

WILNO 13. lipca. (A. W.) 16. b: m: rozpocznie się tu konferencya klasowych Związków Zawodowych Okręgu Wileńskiego z udziałem przedstawicieli Centralnych Związków Zawodowych w Warszawie. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele Związków Zawodowych, stronnictw politycznych i kooperatyw robotniczych.

—•••—

Anglia nie zredukuje swej armii.

LONDYN. 15 lipca. (Pat.) W związku z projektem rozbrojenia, którego armia angielska miałaby być zredukowana do 90.000 żołnierzy, oświadczył Lloyd George w Izbie Gmin, że projekt Eshera nie wyraża opini rządu angielskiego.

—•••—

L: 2699/22 Nadwórna, dnia 10 lipca 1922.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH

W NADWÓRNIE

ogłasza niniejszem

KONKURS

na naczelnego lekarza wszech nauk,

z siedzibą w Nadwórnie,

z płacą wedle umowy.

Podania należy wnosić do dnia 1-go sierpnia 1922

Bliższych informacyi udziela biuro Kasy chorych w Nadwórnie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.